

Katedra w Kolonii kontra Pegida

5 stycznia 2015

Niemieccy kibice piłkarscy, którzy rozpoczęli kampanię protestów przeciwko napływowi islamskich imigrantów oraz islamskim radykałom zapowiadają w styczniu kolejne duże demonstracje. Kampania „Chuligani Przeciwko Salafitom” (niem. Hooligans Gegen Salafisten, HoGeSa) oraz inne antyimigranckie wystąpienia w Niemczech budzą ogromny niepokój rządzącej elity i podległych im mediów głównego nurtu.

Media przypominają, że poprzednia demonstracja HoGeSa w Kolonii zakończyła się zamieszkami, w których rannych zostało 44 policjantów. Planowana demonstracja w Essen, którą za pośrednictwa Facebooka ogłosili kibice, spotkała się już ze sprzeciwem ze strony policji, która otrzymała powiadomienie o próbie rejestracji manifestacji. Jak mówią przedstawiciele policji, będą oni starali się znaleźć podstawy prawne do odmowy wydania zgody na demonstrację.

Tymczasem wystąpienia przeciwko islamizacji Niemiec były głównym tematem noworocznego orędzia kanclerz Angeli Merkel, która odniosła się do ruchu Pegida, organizatora wielotysięcznych manifestacji. Powiedziała ona, że sprzeciw Niemców wobec islamizacji świadczy o tym, iż ich liderzy kierują się uprzedzeniami oraz „mają nienawiść w sercach”.

Ruch Pegida, który w zeszłym roku zgromadził na ulicach tysiące ludzi, w mediach głównego nurtu nazywany jest „ksenofobicznym” oraz „rasistowskim”, co jest stałym elementem dyskredytacji przeciwników niekorzystnych zmian społecznych zachodzących w krajach Europy Zachodniej oraz przeciwników usilnie wdrażanego multikulturalizmu.

Angela Merkel wezwała także Niemców, aby zrobili „rachunek sumienia” i zrozumieli, że w czasie wojny z Państwem Islamskim

wielu uchodźców szuka schronienia w Europie, a ta powinna im go udzielić. Przypomniała o dwustu tysiącach azylantów starających się o prawo pobytu w Niemczech w roku 2014. Kanclerz Niemiec użyła również dobrze znanego argumentu powtarzanego przez zwolenników masowej imigracji i multirasowych eksperymentów na Europejczykach, mówiąc o starzeniu się niemieckiego społeczeństwa i potrzebie wypełnienia tej luki imigrantami. Zapewniła, że działania takie „są korzystne dla wszystkich”.

Tymczasem w Berlinie oddano do użytku pierwszy z bloków tzw. miasteczek kontenerowych, w których lokalizowani mają być uchodźcy. Są to ustawiane na sobie kontenery mieszkalne. Pierwsi imigranci wprowadzili się do takich mieszkań w Kopelnick we wschodniej części Berlina. W planach jest rozbudowa takich miasteczek, aby mogły pomieścić jak najwięcej imigrantów. Pomysł stawiania kolejnych takich ośrodków spotkał się z protestami lokalnych mieszkańców oraz gorącym poparciem tzw. środowisk „antyfaszystowskich”. Kontenerowy blok w Kopelnick ma zaludnić około 400 imigrantów, w planach jest obstawienie podobnymi miasteczkami całego Berlina. Następne planowane są m.in. w Lichtenberg, Marzahn czy Lichterfelde.

Tylko w samym grudniu do Berlina przybyło 1471 imigrantów, w roku 2014 było ich 15 tysięcy. Ich zakwaterowanie i zapewnienie warunków bytowych spoczywa na niemieckich podatnikach. Według słów Manfreda Shmidta, szefa Federalnego Urzędu ds. Migracji i Uchodźców, w przyszłym roku Niemcy spodziewają się około 230 tysięcy nowych imigrantów.

Władze Katedry Świętego Piotra i Najświętszej Marii Panny w Kolonii oświadczyły, że budynek pogrąży się w ciemności w poniedziałkowy wieczór, w ramach protestu przeciw marszowi ruchu Pegidy.

Narodziny ruchu znanego jako PEGIDA (Patriotyczni Europejczycy Przeciw Islamizacji Europy) wstrząsnęły politycznym establishmentem Niemiec i skłoniły Angelę Merkel do

oświadczenia w noworocznym przemówieniu, że jego przywódcy są pełnymi nienawiści rasistami, a obywatele Niemiec powinni mieć się przed nimi na baczności.

Ostatnia cotygodniowa manifestacja Pegidy w Dreźnie przyciągnęła około 17 000 ludzi. Ruch planuje kolejne wystąpienia, między innymi w Kolonii, gdzie zaplanowany jest pokojowy wiec w pobliżu katedry.

„W skład Pegidy wchodzi niezwykle różnorodna zbieranina ludzi, poczynając od umiarkowanych obywateli, a skończywszy na rasistach i prawicowych ekstremistach”, powiedział Agencji Reutera Norbert Feldhoff, dziekan katedry. „Chcielibyśmy aby na skutek wyłączenia oświecenia uczestnicy marszu zatrzymali się i zastanowili. Jest to pewnego rodzaju wezwanie do zakwestionowania tego, u czyjego boku się maszeruje”.

Opera w Dreźnie również wygasła światła w proteście przeciw ostatniemu marszowi Pegidy.

Niedawny sondaż pokazał, że jeden na ośmiu Niemców przyłączyłby się do zorganizowanego w swoim miejscu zamieszkania marszu Pegidy. Wielu ludzi niepokoi duża liczba szukających azylu przyjezdnych, których liczba w 2014 r. sięgnęła ok. 200 000, 4 razy więcej niż w 2012.

Przeciwne imigracji partie polityczne uzyskują ostatnio duże poparcie w wielu krajach europejskich, wliczając w to Francję, Wielką Brytanię, Szwecję i Holandię.

Heiko Maas, niemiecki minister sprawiedliwości, potępił manifestacje przeciw islamizacji.

Minister Maas wezwał wszystkie partie Bundestagu, aby potępiły anityslamskie manifestacje Pegidy w Dreźnie, jak również pomniejsze protesty w Dusseldorfie. W wydarzeniach tych wzięli udział przedstawiciele prawicowej Narodowej Partii Demokratycznej, anityslamskich ugrupowań, takich jak Hooligans Against Salafists (Chuligani Przeciw Salafitom), oraz inne,

niezrzeszone osoby sprzeciwiające się wzrastającej w Niemczech imigracji. „Polityczna walka ideowa ma swoje granice”, powiedział socjaldemokrata Maas w wywiadzie dla „Der Spiegel”. „Wszystkie partie polityczne powinny wyraźnie zdystansować się od tych protestów”, zalecił minister, po czym dodał: „Nie możemy milczeć, gdy za plecami ludzi, którzy stracili wszystko i przybyli do nas po pomoc, narasta ksenofobiczna atmosfera. Musimy jasno podkreślić, że demonstranci są mniejszością”.

Ministrowie spraw wewnętrznych szesnastu niemieckich landów zaplanowali dyskusję na temat tego typu protestów, które w Niemczech odbywały się już od dwóch miesięcy, lecz nigdy dotąd na taką skalę. Urzędnicy zapowiedzieli również, że przeprowadzą śledztwo w sprawie działalności i motywacji pojawiających się na politycznej mapie Niemiec ugrupowań, które sprzeciwiają się islamizacji.

Na stronie Pegidy znajdziemy deklarację, że azyl dla uchodźców wojennych jest „podstawowym prawem człowieka”. Jej zwolennicy sprzeciwiają się jednak religijnemu radykalizmowi i powstawaniu na terenie Niemiec etnicznych i religijnych „społeczeństw równoległych”

„Inicjatorzy protestów wykorzystują ksenofobiczne i islamofobiczne nastroje, aby szerzyć strach i przesady”, stwierdził w wywiadzie dla gazety „Neue Osnabrücker Zeitung” Ralf Jäger, socjaldemokrata i przewodniczący konferencji ministrów spraw wewnętrznych.

Jednocześnie sondaże pokazują wzrost poparcia dla Pegidy. Już co ósmy Niemiec wziąłby udział w takiej demonstracji, gdyby odbywała się w jego mieście. 29% obywateli deklaruje zrozumienie dla celów tego antyislamistycznego ruchu

Politycy uważają, że zacierają się granice pomiędzy „patriotycznymi” ugrupowaniami, takimi jak Pegida, a neonazistami. Ostatnie badanie wykazało, że choć wskaźnik ekstremizmu w Niemczech spada, to etniczne uprzedzenia wkradły

się do mainstreamu, czego przykładem ma być wniosek Uni Chrześcijańsko-Społecznej (CSU) – bawarskiej partii partnerskiej CDU Angeli Merkel – o nakłonienie imigrantów, aby również we własnych domach posługiwali się językiem niemieckim.

Autorstwo: red. A (1-7), aQ (8-14), BMB/PJ (15-21)

Na podstawie: thelocal.de, www.reuters.com, www.dw.de

Źródła: [Autonom](#), [Euroislam](#)

Kompilacja 3 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”